Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 330. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 4 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
	z odnoszeniem	bez odnoszenia				
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Prymitywizm polityczny.

Napad bojowców ukraińskich na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim zrobił w całym kraju wielkie wrażenie. Potworny w swem bezmyślnem okrucieństwie, bo ze szczegółów napadu wynika, że mordowano, aby mordować, stał się wydarzeniem, około którego skupia się w tej chwili uwaga opinji publicznej. Poza opisami napadu i jego bezpośrednich następstw zaczynają się już pojawiać rozumowane komentarze, mające na celu wyświetlenie tła napadu. Pierwszy krok w tym względzie uczyniła urzędowa „Gazeta Polska“, zamieszczając artykuł pod wymownym tytułem „Memento“.

Przewodnią tezą tego artykułu jest udowadnianie, że między ostatniemi zaburzeniami we Lwowie a nowym przejawem akcji dywersyjnej organizacji ukraińskiej istnieje pośredni przyczynowy związek. To, że te dwa wydarzenia zbiegły się ze sobą, nie jest, zdaniem „Gazety Polskiej“, przypadkowym zbiegiem okoliczności. Celem uzasadnienia swego poglądu, przypomina organ pułkowników, w jakich warunkach odbywała się ostatnia planowa akcja bojówek U. O. W. w Małopolsce Wschodniej. „Było to mianowicie w r. 1930, gdy cały kraj objęty był anarchiczną akcją Centrolewu; gdy dzień w dzień w druku i słowie przywódcy opozycji wmawiali w społeczeństwo, że oto przychodzą ostatnie dni trwania rządów marsz. Piłsudskiego, ostatnie dni regim'u; gdy osiągnięto ten rezultat w opinji publicznej, że poczęła ona wątpić w siłę władzy państwowej. Czy to też był zbieg okoliczności — zapytuje dalej „Gazeta Polska“ — że wówczas właśnie w całej Małopolsce Wschodniej niebo zapłonęło łunami, że przecinano druty telegraficzne i telefoniczne, że rozpoczęła się planowa akcja przeciwko życiu i mieniu obywateli narodowości polskiej?“

Powoławszy się na ten przykład z niedawnej przeszłości, stwierdza organ pułkowników, że „i dziś aktywność antypaństwowych elementów ukraińskich nastąpiła w związku z mylną spekulacją na przypuszczalne osłabienie władz w związku z zaprzątnięciem ich uwagi oraz wprost materjal nem związaniem sił przez wewnętrzne walki polityczne wśród społeczeństwa polskiego“. Potem następuje tłomaczenie „mechaniki“ akcji sabotażowej, niewątpliwie bardzo autorytatywne, bo oparte na własnych doświadczeniach. Przypominają się tu Rogów i Bezdany, które niedawno tak szczegółowo i wszechstronnie opisywano na łamach dzienników sanacyjnych, nie licząc się z tem, że mogą znaleźć się naśladowcy...

Wreszcie „Gazeta Polska“ ze specjalnym naciskiem podkreśla fakt, że „przez dwa lata — od chwili stanowczej i uwieńczonej powodzeniem pacyfikacji stosunków w Rzeczypospolitej — panował spokój i w Małopolsce Wschodniej. Że ponowne próby z dwóch dni ostatnich nastąpiły w chwili, gdy Lwów stał się znowu miejscem zaburzeń, gdy władze bezpieczeństwa zostały związane rozgrywającemi się tam wypadkami. Sposobność została wyzyskana natychmiast“.

Nie chcemy się spierać z „Gazetą Polską“ o to, czy istotnie między wydarzeniami lwowskiemi a wznowieniem ukraińskiej akcji dywersyjnej istnieje przyczynowy związek. Nie mamy żadnych dowodów ani za ani przeciw temu twierdzeniu. Nie jesteśmy również wtajemniczeni w „mechanikę“ akcji sabotażowej, więc trudno nam sądzić o słuszności argumentacji „Gazety Polskiej“. Może jest tak, jak ona zapewnia, ale może jest również inaczej. Przed paru tygodniami dokonano napadu na furgon pocztowy w pow. opatowskim i są tacy, którzy przypisują ten napad także bojowcom ukraińskim. Były już podobne precedensy, że U. O. W. urządzała napady daleko poza terenem Małopolski Wschodniej, przewidując nie bez słuszności, że gdzieindziej spotka się z mniejszemi trudnościami. Gdyby rzeczywiście okazało się, że i napad pod Opatowem był dziełem U. O. W., to w takim razie teza o przyczynowym pośrednim związku między rozruchami we Lwowie a dywersją ukraińską straciłaby wszelkie podstawy.

Ale jest to szczegół, na którym zatrzymujemy się tylko mimochodem. W artykule „Gazety Polskiej“ uderza nas bardziej co innego, mianowicie, żenujący poprostu prymitywizm, z jakim obóz rządzący Polską ujmuje wszystkie zagadnienia państwowe. Dla niego decydującym czynnikiem jest siła, natomiast nie uznaje on żadnych innych momentów, które w rządzeniu państwem odgrywają poważną rolę. Nie istnieje dla niego ani kwestja zaufania, ani współpraca ze społeczeństwem — te dwa podstawowe czynniki, które dopiero wszelkim rządom dają prawdziwą siłę i mocne oparcie.

Te względy nie brane są zupełnie w rachubę. Wszystkie, nawet najbardziej skomplikowane objawy życia publicznego, traktuje się symplistycznie, ze stanowiska dowódcy oddziału wojskowego. W „Gazecie Polskiej“, w artykule, który jest przedmiotem naszych uwag, ciągle spotyka się z wyrażeniami, zaczerpniętemi ze słownika wojskowego, nie mającemi przeważnie w normalnych stosunkach politycznych obiegu...

Redakcja „Gazety Polskiej“ zdaje się nie widzieć, że chociaż w międzyczasie, od r. 1930 do chwili obecnej, była pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej, Brześć, osławione wybory i tyle innych objawów „siły“, nic się nie zmieniło w państwie na lepsze, lecz, przeciwnie, stosunki pogarszają się stale. Nie mówimy o sytuacji gospodarczej, lecz o warunkach politycznych w kraju. Mamy przedewszystkiem na myśli autorytet państwa i jego organów, od najwyższych do najniższych i, pomimo najszczerszych chęci, gdy porównujemy stosunki z przed dwóch lat z dzisiejszemi, nie możemy się dopatrzyć dodatnich skutków „stanowczej i uwieńczonej powodzeniem pacyfikacji stosunków w Rzeczypospolitej“. Dziś od tej „pacyfikacji“ jesteśmy o wiele dalsi, niż byliśmy w połowie r. 1930.

A. D.

Premjer Herriot w Genewie.

Genewa, 3 grudnia. Premjer Herriot przyjechał dziś rano celem podjęcia rozmów w kwestji rozbrojenia. — Przed wyjazdem z Paryża Herriot oświadczył, że wróci do Paryża najpóźniej we środę rano. Poprzednio odbył on konferencję z ambasadorem angielskim a następnie z ambasadorem niemieckim.

———:o:———

Miljard i korzyści handlowe.

Nowy Jark, 3 grudnia. „N. Y. Times“ donosi, że rząd amerykański rozważa obecnie plan uregulowania problemu długów wojennych w ten sposób, aby państwa jednorazowo zapłaciły miljard dolarów, a poza tem przyznały Stanom Zjednoczonym pewne koncesje handlowe. Nadto rząd amerykański ma żądać przeprowadzenia rozbrojenia.

———o———

O czem piszą inni?..

Młodzież sanacyjna, a kollektywizm.

W „Dniu Pomorskim“ (organie wojewodzińskim) w dodatku dla sanacyjnego „Legjonu Młodych“ pomieszczono m. in. artykuł o kryzysie ustroju gospodarczego; autor dochodzi do następujących wniosków:

„Ustrój kolektywny jest pożądany ze względu na a) skuteczność rozwiązania niektórych problemów społecznych, którym podołać nie trafił kapitalizm; b) wzbogacenie życia nowe cenne pierwiastki moralne.

Kolektywizm nie da się urzeczywistnić bez daleko idącego przekształcenia: 1) psychologji społecznej; 2) organizacji grupy; 3) dziedziny techniki.

Przyjęliśmy istnienie dwóch kategorji społecznych, które mogłyby pretendować do realizowania ustroju kolektywistycznego: a) klasa proletarjacka, b) naród.

I. Klasa robotnicza w skali światowej, aczkolwiek była twórczynią nowoczesnego produkcyjnego kolektywizmu, sama jednak nie posiada warunków do jego realizacji.

II. Tendencje w gospodarstwie światowem ewolwują wyraźnie w kierunku wydzielenia gospodarstw — monopolów, obejmujących tylko jeden rynek państwowo-narodowy.

III. Uwarstwienie klasowe nie jest cechą zasadniczą narodu. Naród równie dobrze może istnieć jako twór bezklasowy. Odrzucając przesłanki metafizyczne, przyjmując woluntarystyczną postawę wobec zagadnienia przebudowy społecznej, możemy upodobnić naród do formacji zasadniczej kolektywu, — usuwając nawarstwienie klasowe wynikłe z ustroju kapitalistycznego“.

A więc młodzi sanatorzy pełną parą płyną ku kollektywizmowi. I nawet z tem się nie kryją, że wzory czerpią z Rosji bolszewickiej. W tymsamym numerze „Dnia pomorskiego“ wspomina się o pomyślnych doświadczeniach Rosji sowieckiej.

Konserwatyści boją się sądu społeczeństwa.

Odbył się w Krakowie „obiad przyjaciół „Czasu“. Przemawiał na nim Ks. Janusz Radziwiłł... Zwrócił uwagę szczególnie — pisze „Czas“ — na

„zanik niezależnej i odpowiedzialnej opinji publicznej. Stan ten pogłębia się jeszcze, gdyż z jednej strony opozycja krytykuje tendencyjnie i złośliwie każde bez wyjątku pociągnięcie rządu, choćby najlepsze, z drugiej zaś strony zwolennicy rządu nie zabierają wogóle głosu lub ograniczają się tylko do aprobaty każdego kroku rządowego. Tymczasem ludzie, którzy weszli do BBWR powinni pamiętać, iż na nich ciąży odpowiedzialność przynajmniej pośrednia za to, co się w Polsce dzieje, i że kiedyś mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności przez społeczeństwo“.

Wyziera z tej enuncjacji Ks. Radziwiłła lęk przed głosem społeczeństwa, które z pewnością odbędzie w przyszłości sąd swój nad winowajcami. Wyziera z nich ponadto chęć uniezależnienia się konserwatystów od rządu. Wątpimy, czy im się to już uda. Był na to czas dawniej teraz zapóźno... Ponadto zdarzył się dość charakterystyczny incydent na tym „obiedzie“. Wystąpił sanacyjny poseł Bogdani z obroną rządowego projektu o szkołach akademickich. Projekt ten uważa p. Bogdani za dobry, a tylko „pewne usterki“ w nim widzi. Z miejsca replikował mu prof. Estreicher, oświadczając ostro, że

„nauka po tym projekcie wyjdzie „z połamanemi kośćmi“, a uniwersytety staną się widownią stałych i ostrych konfliktów“.

Tylko Hiszpanja i Rosja.

Z głosów na temat samorządu uniwersytetów zacytować jeszcze trzeba świeży artykuł ks. biskupa Godlewskiego, Prof. U. J., zamieszczony w „Kurjerze Warszawskim“... Ks. biskup Godlewski dawszy historyczny rys walki uniwersytetów o wolność nauki, kończy:

„Tylko w dwóch państwach ciężka była zawsze dola uniwersytetów: w Hiszpanji i w Rosji! I nie dziw: strupieszałe Habsburgi, a po nich wsteczne i wszeteczne Burbony trzymały naród w upodleniu, a jego ducha w okowach.... a w Rosji była Azja!

U nas na ziemiach odrodzonej ojczyzny pod opiekuńczemi skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, korzystając z samorządu, rozwijały się i rozwijają się uniwersytety i z zapałem służą nauce. Ale dzisiaj, niestety, groźne chmury zawisły nad niemi... Niebezpieczne prądy biją w ich ściany, chcą pokruszyć ich fundament, godzą w rdzeń ich życia!... A wobec widma skutków, jakie stąd wyniknąć mogą; wobec widma marazmu, jaki powstać może, tam, gdzie życie naukowe silnem biło tętnem, mogą zaiste stanąć żywo w pamięci tragiczne słowa, w tragicznych chwilach wyrzeczone: „Sint ut sunt, aut non sint... (niech pozostaną tem, czem są, albo niech ich nie będzie wcale)“.

Sanacja walczy z S. M. P.

„Kurjer Lwowski“ opisuje jak sanacja walczy z S. M. P.... Oto do jednej miejscowości w Małopolsce Wschodniej zjechał w ub. niedzielę

„imć prokurator z jakimś niby oficerem wprost do kancelarji gminnej i przy pomocy policjanta gminnego ściągał wprost przymusowo młodzież do „Strzelca“. Niektóre niezorjentowane jednostki z S. M. P. pod wpływem dużych obiecanek w pieniądzach i naturze, dały się uwieść, choć potem nabierał jeden drugiego, że się dał otumanić. Zdziwiło niezmiernie ogół ludności, która szybko dowiedziała się o przebiegu rozmów z tego zamkniętego kółka, że wspomniani goście wymuszali na poczekaniu przyrzeczenia na wierność (?) między innemi też, że wyrzekają się Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej!“.

Przegląd religijny.

Kongres „Volta“ w Rzymie. — Oburzenie na angielskiego publicystę. — Czy jest „Europa“? — Pojęcie tylko geograficzne.

Faszystowski „Corriere della Sera“ (z 29. XI. b. r.) wystąpił energicznie przeciw znanemu publicyście angielskiemu, p. Wickham Steed (z „Times'ów“) z powodu, że pozwolił sobie na krytykę niedawno odbytego w Rzymie kongresu „europejskiego“ Volta. „Corriere“ nazywa Steeda „agentem — prowokatorem“ i nie posiada się z oburzenia na niego.

Nie znamy treści i inkryminowanego artykułu Steeda, ale nie widzimy powodu, dlaczego kongres „Volta“ miałby być nietykalny... Był to kongres typowo profesorski, kongres intelektualistów, poświęcony badaniu pojęcia: „Europa“. I dla nauki z pewnością niejeden przyniósł owoc. Ale dla — życia? Nie chcemy powiedzieć, że — „nic“, żeby się nie spotkać z zarzutem nie doceniania wartości badań naukowych. Jednak trudno opędzić się myśli, że akademickie dyskusje nad pojęciem: „Europa“ — nie przyczyniają się do zjednoczenia Europy i nie wywierają w tej dziedzinie żadnego znaczniejszego wpływu... Kongres „Volta“ zresztą rozpłynął się w ciekawych zapewne, ale bezpłodnych dociekaniach teoretycznych.

A tymczasem rzeczywistość woła o czyn, nie o dyskusje... Europa przeżywa może decydującą fazę swojego rozstroju. Tak na polu ekonomicznem, jak politycznem i społecznem. Wszystko się załamuje, murszeje jeden za drugim fundament jej domu. Rozstrój pogłębia się z dnia na dzień. Nawoływania do jedności nie odnoszą żadnego rezultatu. A nie odnoszą dlatego, że naprzód trzeba przecież wskazać jakąś platformę, na której wszyscy „Europejczycy“ mogliby się spotkać i przynajmniej w zasadniczych sprawach porozumieć się. Nawet tego niema. Szuka się wprawdzie takiej platformy, ale, na razie przynajmniej, bez skutku... Jeden z takich poszukiwaczy, P. Gaultier spowiada się ze swoich wrażeń na łamach paryskiego „Le Temps“.

„Wracam — pisze — z długiej podróży po Europie, bardziej niż kiedykolwiek przekonany, że kryzys, który się rozgrywa pochodzi głównie ze źródła moralnego“... I w paru zdaniach daje pogląd na przyczynową zależność takich zjawisk, jak bezrobocie, nadprodukcja i t. p. od przyczyn moralnych.

„Wicher głupoty, rozpaczy i rozpusty — kończy p. G. — dmie nad Europą środkową (czy także i nie nad Francją,— przyp. „Gł. N.“) który ujawnia nędzę moralną rozbitego świata. Z nędzy tej, wywołanej egoizmem, nie podnosi się w górę żaden ideał, — świat poddaje się rozpaczy“.

Walka z egoizmem, oto — zdaniem p. G. — platforma, któraby mogła zjednoczyć Europę. I jeszcze — obrona moralnego porządku.

Nie sądzę, by to mogło wystarczyć! Cóż to jest „walka z egoizmem“? Cóż to jest „moralność“? Helvetius — hedonista, czy Comte — eudemonista społeczny?... Zresztą moralność nie jest już dla „Europy“ cenioną wartością.

W wiedeńskiej „Schön. Zukunft“ drukuje biskup prawosławny Serafim (z Charkowa) rozpaczliwe uwagi o „piatiletce“ bezbożnictwa w Rosji. Nie można jego wywodów czytać bez wzruszenia. I nie można mu nie przyznać, że w Rosji sroży się „dyktatura przeciwboskiej i przeciwchrześcijańskiej przemocy“, że dla kościołów i religij w tym kraju bije „godzina Golgoty“.

Cóż na to „moralność“ Europy?

W tych właśnie dniach podpisano pakty pokojowe z Rosją sowiecką. Podpisała Francja i Polska. Nie wspomniano jednak przy tej okazji ani słowem o tem, że Rosja bolszewicka gwałci to, co stanowi, zdaniem większości olbrzymiej Europejczyków, duszę Europy: — chrześcijaństwo. Nie pamiętały o tem wprawdzie już przedtem ani Włochy, ani Niemcy, które wcześniej niż Francja i Polska, weszły w bliskie z Rosją stosunki. I nie odpowiadałoby to może przyjętej dziś w Europie zasadzie „nie — interwencji“ w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. Ale też w takim razie, niema już „Europy“ w znaczeniu jedności kulturalnej; z dawnej zaś zostało puste pojęcie geograficzne i nic więcej...

Zanim „Europa“ ujrzy się zjednoczoną, musi być przedtem nawróconą na chrześcijaństwo! Innej drogi ratunku dla niej niema. A jeśli trwać będzie dłużej obecny stan anarchji, czeka ją śmierć ze strony tej właśnie siły, z którą obecnie zawiera przyjacielskie pakty.

Pejot.

Wśród obaw i niepewności.

Jest wysoce znamienne to zainteresowanie, z jakim prasa francuska omawia w dalszym ciągu zmianę na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Polsce. Sądząc z głosów tej prasy, można przyjść do wniosku, że niema dla niej w tej chwili ważniejszej sprawy, jak Polska i jej polityka zagraniczna. Ale jest to zainteresowanie tego rodzaju, że trudno się z niego cieszyć, tłem jego jest bowiem poważne zaniepokojenie...

Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego“, p. B. K., w artykule „Przyjaciele, którzy pytają“ przytacza głosy licznych dzienników francuskich. Widać z nich, że opinja francuska jest zupełnie zdezorjentowana co do kierunków naszej polityki zagranicznej i snuje na ten temat niekiedy wprost fantastyczne komentarze.

W życzliwym sojuszowi polsko-francuskiemu „Avenir'ze“ czytamy np.: „Polska zamierza działać... Niema się wrażenia, na nieszczęście, żeby jej akcja posuwała się dokładnie po linji polityki francusko-polskiej, takiej, jaka była praktykowana dotychczas... Wydaje się, jakby się czuło ochłodzenie między Paryżem a Warszawą...“

„Journal des Debats“ nadmienia — już niewiadomo, po raz który w ostatnich czasach — że „polityka zagraniczna Polski jest w chwili obecnej nieco zagadkowa“.

„La Journee Industrielle“ wywodzi, że „celem uregulowania trudności niemiecko-polskich nie może być obojętna kwestja, czy rząd warszawski zwraca się już nie ku Paryżowi, lecz ku Berlinowi“.

„Figaro“ drukuje dłuższy artykuł p. t. „Zagadka warszawska“, który w tonie silnie polemicznym zmierza do wykazywania, iż p. pułkownik Beck „nie jest frankofilem“.

W bardzo rozpowszechnionym „Journalu“ różnice zdań polsko-rumuńskie prowadzą autora komentarza do wniosku, że „nowe kombinacje w sposób osobliwy mącą dawne sojusze“.

W „L'Ordre“ Buré twierdzi systematycznie, że się coś popsuło w stosunkach dyplomatycznych francusko-polskich, a to „wskutek nowej polityki polskiej“.

W poczytnym „Petit Journal'u“ pisze się bez ogródek: „Bądźmy otwarci. Rola w przeszłości męża zaufania marszałka Piłsudskiego (czyli p. Becka) nie daje nam dostatecznych gwarancji“.

„L'Ami du Peuple“, życzliwy Polsce dziennik Coty'ego, drukuje obszerny artykuł p. t. „La Pologne de Radzymin“, w którym wyrażona jest obawa, aby wskutek zawarcia umów z Moskwą i „słuchania propagandy z Berlina“, dla Francji nie pozostał w Polsce „tylko emblematyczny płomień jakiejś świecy, palącej się przed medalem Napoleona“.

W „Action Française“ Bainville niejednokrotnie powraca do „zagadkowej polityki polskiej“. Ostatnio powołuje się na zdanie jakiegoś dziennika rumuńskiego, iż Polska pragnie uprawiać „akcję dyplomatyczną specjalną i usunąć się z systemu sojuszów“.

Są to pisma naogół życzliwe dla Polski i przywiązujące dużą wagę do sojuszu polsko-francuskiego. Zupełnie inaczej, rzecz prosta, piszą o Polsce: komunistyczna „Humanite“, socjalistyczny „Populaire“ i radykalne „Volonte“ i „Republique“. Gdy czyta się te obawy, jakim zgodny wyraz daje praca francuska, to trudno się oprzeć wrażeniu, że musi ona albo więcej wiedzieć, niż my wiemy w kraju, albo że jest w tem wszystkiem dużo nieporozumienia. W każdym razie nie są to sprawy, które należałoby lekceważyć, bo tkwią w nich odgłosy różnych przemian, dokonywujących się za kulisami polityki międzynarodowej, o czem między innemi, informuje ostatnio w „La Republique“ p. Pfeiffer. Stwierdza on, że polityka francuska, polegająca na oparciu się Francji na Polsce i Małej Entencie, w celu utrzymania Traktatu Wersalskiego, skończyła się bezpowrotnie... W końcu autor dodaje, że opinja francuska winna być przygotowana na wypadki doniosłe i nieuniknione, musi się liczyć z propozycjami ze strony Niemiec i Włoch, które Francja zmuszona będzie albo globalnie przyjąć, albo globalnie odrzucić, co w jednym i drugim wypadku pociągnie za sobą największej wagi konsekwencje.

Nawet nie znając bliższych szczegółów tego, co się dzieje na wielkiej arenie międzynarodowej, można śmiało twierdzić, że sytuacja jest poważna, i że już najbliższa przyszłość może przynieść pewne niespodzianki.

Słusznie tedy pisze p. B. K., że „w ważnych chwilach niepodobna uprawiać polityki milczenia, bardzo niewątpliwie, samorodnej, całkowicie wyjątkowej w Europie, ale wyraźnie sprzyjającej istnieniu szkodliwego dla interesów Polski zamętu pojęć“. Kończy swe uwagi p. B. K. pytaniem, które z pewnością, jak i wiele innych, zawiśnie w powietrzu:

Czy sejmowy B. B. nie wykrzesze z siebie tyle własnej inicjatywy, aby skłonić nowego ministra do rychłych, jasnych i szczegółowych deklaracyj?

T. T.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej?

Ajencja „Information“ podaje sensacyjną wiadomość, że Ameryka opracowała plan... bezterminowego odroczenia konferencji rozbrojeniowej.

Decyzja Ameryki logicznie tłumaczy się negatywnym rezultatem rozmów Normana Davisa z Herriotem, którego usiłowano przekonać na rzecz planu, dającego Niemcom wszystko, Włochom i Anglji bardzo dużo, Francji zaś nic lub prawie nic.

Wiadomości „Information“ znajdują potwierdzenie w prasie angielskiej natomiast na Quai d'Orsay nie sposób uzyskać ich potwierdzenia ani zaprzeczenia.

Doniesienie „Information“ potwierdza „Matin“, który przytacza liczne depesze z Waszyngtonu, donoszące, że Norman Davis zaproponuje w Genewie natychmiastowe przerwanie prac konferencji rozbrojeniowej, po zarejestrowaniu w formie pierwszego układu rezultatów uzyskanych dotychczas (co do wojny chemicznej, oraz reglamentacji używania pewnych pocisków bojowych). Oczywiście „uzyskane rezultaty“ byłyby uzupełnione przez porozumienie w kwestji równości praw, oraz przez nowe propozycje co do francusko-włoskiego parytetu śródziemnomorskiego. Na zapytanie, skierowane przez jednego z redaktorów „Matin'a“, premjer Herriot odrzekł, że nie jest rzeczą wyłączoną, aby tak się stało.

Gdyby wiadomości „Information“ i „Matin“ potwierdziły się — a na to się zanosi — mielibyśmy do czynienia z nowym potężnym zwrotem w polityce międzynarodowej, którego wszystkich następstw trudno w tej chwili przewidzieć. Przedewszystkiem upadłby ten niewielki, zresztą, hamulec, jaki w formie konferencji rozbrojeniowej paraliżował w pewnym stopniu wyścig zbrojeń. Następnie odroczenie konferencji rozbrojeniowej wytworzyłoby nową sytuację dla postulatów niemieckich w dziedzinie równouprawnienia w systemie zbrojeń. Jest rzeczą bardzo wątpliwa, aby Niemcy, na czele których stanął gen. Schleicher, zwolennik do zbrojenia, a nie powszechnego rozbrojenia, czekały, iż zbierze się ponownie międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, na realizację jednego z głównych celów swej polityki. Raczej należy się spodziewać czego innego. Zrealizują swój postulat same bez oglądania się na inne państwa, stawiając je — nie po raz pierwszy — przed faktem dokonanym. Oczywiście, mogą być także inne konsekwencje odroczenia konferencji międzynarodowej, do której przywiązywano tyle wagi i z którą łączono tyle nadziei.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Przeciw Makabjadzie w Zakopanem.

Koło Stronnictwa Narodowego w Zakopanem nadesłało nam rezolucję z protestem przeciw zawodom sportowym, które mają być urządzone w Zakopanem w lutym przez żydów. Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta przez zjazd Rady okręgowej tegoż Stronnictwa w Krakowie dnia 20 listopada.

Warszawa bez kinoteatrów.

Właściciele kin postanowili zamknąć swe przedsiębiorstwa **z dniem 15 grudnia b. r.** — Oświadczają oni, że nietylko nie zarabiają, ale nie mogą pokryć kosztów handlowych. — Frekwencja maleje z dnia na dzień. Koszta handlowe zaś, podatki, światło, opłata filmów, lokal i obsługa aparatów są bardzo wysokie.

Za kulisami katowickiego Związku Legjonistów.

Donosiliśmy przed kilku dniami o tarciach w łonie Związku Legjonistów na Śląsku i o ostatniem zebraniu w Katowicach, które zakończyło się silnym rozdźwiękiem między zwolennikami niejakiego Kormana a wicewojewody dr. Saloniego. Kormanowcy na walnem zebraniu przy wyborach przeprowadzili swoich ludzi, naskutek czego p. Saloni opuścił salę obrad, a w „Polsce Zachodniej“ ukazała się zapowiedź unieważnienia wyborów. W związku z tą sprawą dr. Saloni wyjechał do Warszawy, powrócił jednak stamtąd rozczarowany, gdyż oświadczono mu, że koła legjonowe nie mają do niego zaufania. Władze naczelne odrzuciły również proponowaną przez niego listę członków zarządu katowickiego.

W związku z tem „Polonja“ informuje, że sprawa ta pociągnie za sobą dla p. Saloniego dalsze konsekwencje i że mówi się w tych kołach nawet o bliskiem ustąpieniu p. wicewojewody Saloniego.

Powrót „intendenta“ Teatru Artystów

Osławiony dyrektor biura zaspowego p. Pawłowski przerwał swoją chorobę i objął z powrotem stanowisko generalnego intendenta Teatru Artystów. Na wiadomość o tem, **14 wybitniejszych aktorów zgłosiło chęć ustąpienia z Teatru.** Krążą również pogłoski, że z teatru ma wycofać się p. Boelke, prezes ZASP-u. P. Pawłowski dał artystom do zrozumienia, że przystępuje ponownie do pracy z sumą 25.500 zł. które uzyskał jedynie dzięki swoim prywatnym wpływom. To jednak nie przekonało ustępujących aktorów do osoby p. Pawłowskiego. Zespół aktorski ma zamiar zorganizować w gmachu kino z rewją.

„Wywiadowca II oddziału ze Lwowa“.

Sąd okręgowy we Lwowie zasądził na 11 lat więzienia **czeladnika cukierniczego**, Marjana Kościuka, który przyjął na siebie rolę kapitana z Koepenik. Oto Kościuk przyjechał pewnego razu do Żółkwi, zgłosił się w komendzie policji, jako wywiadowca II oddziału ze Lwowa i zażądał asysty policyjnej celem dokonania rewizji u niejakiego Chodisza pod Wielkiemi Mostami. Rewizji dokonał osobiście i sam **podrzucił plik ulotek komunistycznych.** Sprawa się jednak wydała, przyczem ustalono, że Kościuk ma na sumieniu jeszcze inne sprawy, jak wyłudzanie pieniędzy od kobiet, wzamian za obietnicę ożenku. Rewizja u Chodisza miała być aktem zemsty za odmówienie pożyczki w wysokości 10 zł.

NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA. Agencja A. T. E. podała z Rzymu wiadomość, jakoby Ojciec św. miał zamianować Ks. Metropolitę Szeptyckiego kardynałem, a Ks. Biskupa Chomyszyna metropolitą lwowskim. Jak się dowiadujemy z kół kościelnych grecko-katolickich, informacje powyższe A. T. E. nie odpowiadają prawdzie. (KAP.).

DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. W Poznaniu aresztowano kasjera wydziału opieki społecznej magistratu Alojzego Janka **pod zarzutem defraudacji kilkudziesięciu tysięcy złotych.** Dokładnej sumy zdefraudowanych pieniędzy nie ustalono, gdyż Janek zniszczył dowody kasowe.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Jak Trockiego powitali Duńczycy?

Dziennikarz M. Niewolin, kopenhaski korespondent pisma „Secodnja“, który wziął udział w powitaniu Trockiego w Danji, ciekawie opisuje przyjazd byłego sowieckiego komisarza wojny do portu Esbjerg.

„Oczekujemy — pisze on — pojawienia się na horyzoncie parowca „A. P. Bernsdorf“, na którym płynie z Francji do Danji Trocki i jego świta. Łańcuch policjantów straż skarbowa, detektywi w mundurach i ubraniach cywilnych, wyżsi urzędnicy kolejowi. Aż na samo wybrzeże, w miejsce gdzie stanąć ma parowiec, zajechał wagon salonowy. **Takie honory oddawano w Danji dotychczas tylko królom.**

Radjo co dziesięć minut informuje nas, co dzieje się na pokładzie parowca. Wiemy, że Trocki nie opuszcza kajuty, ma wspaniały apetyt, wezwano go, aby przygotował się do lądowania. Dalej dowiadujemy się, że duńska policja ochronna pragnie porozumieć się z osobistym detektywem Trockiego i zapoznać go z wszelkiemi zarządzeniami, jakie zostały poczynione.

Przyjazd i przesiadanie do wagonu salonowego następuje nadzwyczaj szybko. Cały aparat funkcjonuje doskonale. Oto widać już Trockiego. W czarnej zarzutce, cośkolwiek przygarbiony, mocno posiwiały, ale twarz jakoby odmłodzona, stale się uśmiecha.

„Leon i Natalja Siedoffowie“ (pod takim nazwiskiem bowiem podróżuje Trocki i jego żona) w jednej chwili znaleźli się w wagonie salonowym. Drzwi wagonu zamyka się na klucz, który otrzymuje naczelnik stacji. Trocki izolowany jest od wszelkiego otoczenia. Pod oknami ustawiono straż policyjną. Z Trockim podróżuje dwóch detektywów Robert von Buren i Gerend Rosenthal.

Tym samym pociągiem, do którego doczepiony został wagon Trockiego, jadą razem z nim wszyscy dziennikarze, którzy oczekiwali go w Esbjergu. W podróży Trocki udzieli wywiadu i dlatego prowadzone są długie rokowania ze strażą przyboczną i sekretarzami Trockiego. Ostatecznie się porozumiano.

Wstępujemy do wagonu salonowego. Były komisarz ludowy mówi z pewnością siebie, ważąc każde słowo. Przypomina swój pobyt w Kopenhadze w r. 1910. Opowiada o swych wrażeniach z podróży po Francji, Włoszech i o swem życiu w Turcji.

— O czem mówił pan będzie w swym odczycie? — zapytujemy.

— Mówił będę o rewolucji rosyjskiej, ale będzie to czysto naukowy i historyczny odczyt. Polityki międzynarodowej wcale nie poruszę.

— Ile to już lat żyje pan na Principo?

— Cztery lata. Lepiej mi żyć w Turcji, niż na wygnaniu na Syberji. Czas niekiedy upływa powoli; mam jednak sześcioletniego wnuka, a tam gdzie są dzieci, człowiek się nie nudzi. Nie zamierzam oczywiście reszty życia spędzić na Principo.

— Pan zapewne ma nadzieję powrotu do Rosji?

— Nie, dziękuję. — uśmiecha się Trocki. — Prowokujecie mnie obecnie, ale ja nie mówię o polityce.

W międzyczasie pociąg zdąża do Kopenhagi. Pozostają jeszcze trzy kwadranse podróży. W wagonie panuje żywy ruch, policja przechodzi z miejsca na miejsce, sekretarze żywo rozmawiają szeptem, bowiem na każdym dworcu zgromadzone były tysięczne tłumy. Możliwe, że dojdzie do demonstracji, którą przygotowują podobno komuniści. Aby zapobiec temu, policja przygotowała plan, który do ostatniej minuty trzymany jest w tajemnicy.

Pół godziny przed przyjazdem do Kopenhagi pociąg zatrzymał się na małej, przyciemnionej stacji. Tu czekały już przygotowane samochody, do których wsiadł Trocki wraz z swymi towarzyszami. **Ani jeden z szoferów nie zna adresu i kierunku, w jakim się udają. Obok szoferów siedzą policjanci i oni tylko wiedzą dokąd mają zdążać.** Policjanci udzielają szoferom odpowiednich wskazówek. Miejsce, gdzie Trocki w czasie swego pobytu w Kopenhadze będzie mieszkał, trzymane jest również w tajemnicy. Nie będzie mieszkał w hotelu, ale w mieszkaniu prywatnem.

Na stacji, na której w ślad za Trockim wysiedli wszyscy dziennikarze, zapanował żywy ruch. Uruchomiono dziesiątki samochodów, ale policja na ćwierć godziny zamknęła drogę, aby dziennikarze nie mogli podążyć za samochodem Trockiego“.

Prometeusz i szwarcówki

Nie danem jest widać człowiekowi przejść przez życie lekko i swobodnie, cóż się zresztą dziwić nam maluczkim, kiedy nawet ongiś, przed wiekami, wielki półbóg Grecji Prometeusz nie po różach stąpał, a koniec miał wręcz opłakany. Podobno przeszwarcował ogień na ziemię, wbrew zakazom najwyższej instancji Olimpu Zeusa.

I byłaby sława jego dziobanej wątroby przez żarłocznego orła (czarnego) przebrzmiała po dziś dzień, gdyby nie zwykły człowiek, ale niezwykły filozof Grecji Epiktet trochę obniżył wartość czynu prometeuszowskiego. Czy zrobił to naprawdę Epiktet nie ręczę, ale jak to było opowiem.

Otóż trzymana była w wielkiej tajemnicy na Parnasie wieść, że najwspanialszemu tytoniowi olimpijskiemu jacyś nieznani osobnicy czynią niecną konkurencję. Tu i ówdzie widziano to Marsa, to Apolina, to nawet o zgrozo Wenus z papierosem szwarcowanym w ustach.

Epiktet twierdzi stanowczo, że nieprawdą jest, aby bogowie żyli samą ambrozją i nektarem. Poco byłby im potrzebny w takim razie ogień, w każdym bądź razie nie do opału. Zapalniczek jeszcze wtedy nie wynaleziono, gazu i elektryczności również. W tak groźnej sytuacji wezwano najwybitniejszego detektywa Olimpu Herkulesa i polecono mu wykryć potajemną fabrykę. Herkules rozpoczął poszukiwania używając do tego całego aparatu służby śledczej.

Wszystko napróżno i byłaby może ta konkurencja nadal trwała, gdyby nie przypadek, jak to zwykle bywa w takich poważnych okolicznościach. Ulubienica Parnasu bogini Wenus zachorowała obłożnie. Żołądek i jakieś okropne wrzody. Dr. Eskulap wezwany do chorej stwierdził, że to są skutki zakażenia się podejrzanej wartości tytoniem. Przyciśnięta do muru Wenera przyznała się, że nabyła „szwarcówki“ od Hefajstosa.

Hefajstos prowadzący robotę podziemną, nie mógł się wyprzeć strasznej winy, gdyż znaleziono u niego (notabene w wielkim brudzie i nieładzie) potajemną wytwórnię tutek i tytoniu, której dyrektorem był Prometeusz.

Zeus rozwścieczony ukarał Hefajstosa odpowiednio, jak to państwo wiecie z historji powszechnej. Schwycił go za nogę i zrzucił z Olimpu na łeb. Złamał nogę. Nic więcej.

Ale Prometeusz niepoprawny recydywista — pomijając wyrób ohydnych „szwarcówek“, jeszcze ma na sumieniu ogień. Za tę podwójną zbrodnię skazany został na dożywotnie rozjątrzanie wątroby przez orła, jako że Zeusowi wypuścił sporo żółci. Skazanego nie ułaskawiono. Może to fantazja a może prawda, pozwólcie pp. palacze, że ją przetransponuję w myśli na grunt polski.

Z. S. C.

Z całego świata.

Koncert Paderewskiego w Wenecji.

W teatrze La Fenice w Wenecji odbył się koncert Ignacego Paderewskiego. Sala była wypełniona publicznością, wśród której byli obecni księstwo Aosta oraz przedstawiciele miejscowych władz politycznych i administracyjnych. Wielki pianista polski wykonał kilka utworów ponad program i był długo i gorąco oklaskiwany.

Poważne uszkodzenie bazyliki Grobu Świętego.

Z Jerozolimy donoszą o poważnem uszkodzeniu, jakiego na skutek burz jesiennych, doznała bazylika Grobu Świętego. Obecnie rozpoczęte są spieszne roboty nad reparacją kopuły bazyliki, gdyż zachodzi obawa, że deszcz może zalać wnętrze świątyni. (KAP).

Zapowiedź rozbudowy prasy katolickiej w Jugosławji.

W Zagrzebiu odbył się kongres jugosłowiańskich biskupów katolickich. Zaraz po zamknięciu obrad Mgr. Fari udał się do Rzymu, otrzymawszy jakoby od kongresu misję przedłożenia Stolicy Apostolskiej szeregu potrzeb i dolegliwości katolików jugosłowiańskich. Z drugiej strony „Hrvatska Straża“ donosi, że w najbliższym czasie podjęta będzie realizacja programu, według którego całe królestwo zaopatrzone zostanie w dzienniki i inne czasopisma katolickie. Najpierw otrzyma dziennik katolicki Sarajewo, a potem stopniowo inne miasta. Zamiar ten dowodzi, że ze strony katolickiej przystąpiono do kontrakcji przeciwko propagandzie prawosławnej, szerzonej z Białogrodu i prowincyj wschodnich. (KAP).

W PALESTYNIE MODLĄ SIĘ ZA POMYŚLNOŚĆ ŻYDÓW W POLSCE. W piątek jak donosi Żyd. Aj. Telegraf. odbyło się przy ścianie Płaczu uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności żydów w polskich. Nabożeństwo odbyło się w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce. Wziął w niem udział cały szereg wybitnych osobistości ze świata żydowskiego.

Kino.

Harold Lloyd w Europie.

Harold Lloyd przyjechał spędzić wakacje we Francji, nie w czasie szkolnym, ale teraz, w jesieni. Właśnie wykończył on kręcenie nowego filmu, więc należy mu się po ciężkiej pracy zasłużony wypoczynek. Przyjechał z żoną, matką, bratem, synkiem i dwoma córeczkami. Zanim udał się na „Jasny Brzeg“, w czasie kilkodniowego postoju w Paryżu, musiał się oczywiście poddać licznym wywiadom reporterskim, których udzielał dobrodusznie z filuternym uśmiechem na ustach. Gdy cała rodzina wysiadła z pociągu na Dworcu Ś-go Łazarza w Paryżu, dziennikarze i fotografowie, zobaczywszy jegomościa w okularach, cisnęli się tłumnie ku niemu... Niestety! nie był to Harold, ale jego młodszy brat, łudząco podobny do niego, tak jak tylko brat być może. Prawdziwy Harold, człowiek w okularach, podziwiany w tylu filmach, w życiu codziennem nie nosi ich wcale. (Dem.)

Humor

USPRAWIEDLIWIENIE.

Żona: — Dlaczego opowiadasz wszystkim, że ożeniłeś się ze mną dla mego talentu kucharskiego? Nie umiem przecież przygotować nawet omletu.

Mąż: — Muszę ostatecznie wytłomaczyć ludziom, dlaczego to uczyniłem.

WYMÓWKA.

Sędzia: — Jakże oskarżony ośmielił się skraść rower, znajdujący się na cmentarzu?

Oskarżony: — Sądziłem, że właściciel umarł.

Sobowtóry filmowe.

Jest ich cała armja. Nie znają upojenia sławy, obce im są zaszczyty. Pozostają zawsze bezimienni. Jedyną rekompensatą za poniesione wysiłki, za narażenie życia, często są pieniądze. Bo wynagrodzenie ich jest bardzo poważne, często nie mniejsze, niż znanej gwiazdy pierwszej wielkości.

Nic dziwnego. Ileż razy życie sobowtóra wisi na włosku, kiedy w szalonym wirażu nad przepaścią pędząc samochodem z szybkością 100 km. na godzinę, ryzykuje rozstrzaskanie się na miazgę? Ileż razy struchlały widz przymyka ze zgrozą oczy, czekając na śmierć niechybną cow-boya, którego poniósł rozszalały koń!

Jeden z najsłynniejszych dublerów Hollywood, Josuah Sheld, opowiada ciekawe szczegóły ze swojej karjery filmowej.

— Urodziłem się w cyrku wędrownym w jednym z zachodnich stanów. Od dziecka pamiętam pochylone nad soba twarze komicznie pomalowane i wykrzywione. Matka moja była komiczką ekscentryczną, ojciec klownem, a wuj człowiekiem-szkieletem. W takiem towarzystwie wzrastałem. Było to w czasie, kiedy kino coraz poważniejszą konkurencję robiło wszelkim innym widowiskom. Interesy cyrku szły coraz gorzej. W końcu trzeba było rozwiązać trupę i każdy próbował szczęścia na własną rękę.

Udało mi się dotrzeć do Hollywood i statystować w filmie cowboyskim. W scenie, kiedy sławny amant musi wskoczyć na konia w szalonym galopie, aby pospieszyć z ratunkiem swojej narzeczonej, reżyser zaczął się wściekać. Scena wypadała blado, nikt, nawet z dobrych jeźdźców nie mógł zrobić tego efektownie. Wtedy to ja wystąpiłem z tłumu i zaofiarowałem swoje usługi. Powiodło mi się znakomicie. Amant oglądając później film, był zdumiony „swoim“ wyczynem na koniu, ja zaś utwierdziłem się w szeregu dublerów.

— Są oczywiście, między nami i kobiety, ale w pewnych wypadkach nie każda kobieta może się ważyć na szaleńcze wyczyny. Tak np. w filmie „Kochaj mnie dziś“ z Chevalier i Jeanette Mac Donald, w scenie kiedy Jeanette dosiada szalonego wierzchowca, początkowo zastępowała ją kobieta, w końcu jednak i ta dublerka nie mogła dać sobie rady i trzeba było przebrać za Jeanette młodego i zgrabnego cowboya, który świetnie wygląda w blond peruce i amazonce.

— W filmie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“ pamiętamy wszyscy ostatnią scenę, kiedy Hyde skacze, wybijając oszklone drzwi. Reżyser Manoulian zaangażował do tego dublera-akrobatę, chcąc przytem zastąpić szkło podobną substancją karmelową, nie mogącą skaleczyć aktora. Akrobata jednak odmówił, kazał tylko zdjąć szkło w jednym z trzydziestu kwadratów drzwi i skoczył tak zgrabnie, że trafił głową właśnie w ten pusty kwadrat, tłukąc resztę ale nie robiąc sobie żadnej krzywdy.

En.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Sport.

Polak wybitnym hokeistą w Niemczech

W niemieckich jesiennych rozgrywkach hokeja na trawie zarówno międzymiastowych, jak o mistrzostwo, zwrócił na siebie powszechną uwagę gracz Leszek Kohman.

Prasa berlińska i frankfurcka, zachwycając się jego grą, nazywała go bez zastrzeżeń „najlepszym na placu“, a zarazem wyrażała żal, że — jako cudzoziemiec — nie może grać w reprezentacji Niemiec.

Prasa niemiecka nie wyjawiła natomiast, że p. Leszek Kohman jest Polakiem i pełni funkcje urzędnika Konsulatu Rzeczypospolitej. Jest on członkiem K. S. 1880 we Frankfurcie nad Menem i stanowi jego najsilniejszą podporę.

Polska drużyna hokeju na trawie zawsze liczyć może na jego udział.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Bolesław Chrobry

w utworach Wyspiańskiego.

Jeszcze napiszę, gdy mi się spodoba,
grać w wyobraźni mej zaczną postacie, —
jaka to Piastów była pierwsza doba,
jak nic nie warte to, co dotąd macie
w sferze dramatu, o Mieszku, Rychezie,
Ottonie Trzecim, Wielkim Bolesławie.

Takie plany poetyckie snuł Wyspiański w roku 1903, podczas pracy nad „Bolesławem Śmiałym“ i nad rzutami „Piastowiczów“. „Bolesławem Śmiałym“ zakasował wszystko co dotąd stworzono na ten temat „w sferze dramatu“ — przedewszystkiem pięcioaktową tragedję Bełcikowskiego (1882); — podobnież chciał wykazać, że bez trudności zdoła przewyższyć cieszący się podówczas dość wielkiem wzięciem dramat tegoż Bełcikowskiego o Mieszku Drugim. Bezwątpienia zamierzeniem jeszcze łatwiejszem było dla Wyspiańskiego napisanie dramatu o „Wielkim Bolesławie“ — Bolesławie Chrobrym — dramatu lepszego nad wszystko, co z dziejów tego króla wysnuła nasza literatura dramatyczna; wszak do konkursu stanąć tu mogły tylko liche dialogi konwiktorskie z w. XVII i XVIII oraz niemniej liche sztuki okolicznościowe, jakie pojawiały się od czasu do czasu w wieku XIX-ym. Wartościowe dramaty o Bolesławie Chrobrym udało się stworzyć dopiero po śmierci Wyspiańskiego dwom poetkom należącym niejako do szkoły tego poety: Marcelinie Kulinowskiej (1909) i Jadwidze Marcinowskiej (1911).

Sam Wyspiański natomiast dramatu o Wielkim Bolesławie nigdy nie napisał. Czy za ujmę sobie poczytał rywalizowanie ze słabymi zawodnikami, — czy też w temacie samym za mało widział pierwiastków dramatycznych — czy też inne jakieś wystąpiły przyczyny? Może czasu zabrakło poecie — może poprostu nie „spodobało mu się“ pisanie na te temat? Niema co zastanawiać się nad temi kwestjami; wystarczy stwierdzenie faktu. W każdym razie i to stwierdzić należy, że w latach 1902-3 postać Chrobrego żywo interesowała poetę uważnego, jak wiadomo, czytelnika „Szkiców“ Tadeusza Wojciechowskiego. W warjantach dramatu o Bolesławie Śmiałym jest wyraźna aluzja do czynów Chrobrego:

Hej ha! wielcy orłowie
na mój dworzec zlatują...
Niech się uczą i widzą,
jak królowie panują,
jak Bolesław Mieszkowic panował.

Zestawianie czynów Bolesława Śmiałego z czynami jego pradziada — ba, mieszanie tych czynów, było zjawiskiem nader częstem w dziełach nietylko poetów (od Kochanowskiego do Wyspiańskiego i Glińskiego), ale i wielu naszych historyków przed Naruszewiczem. Dlatego, gdy Wyspiański każe Śmiałemu mówić: „Pamiętasz, jako w Kijowie w bramę biliśmy złotą?“ — nie jest to własna inwencja ani kaprys poety, ale wpływ lektury Długosza, który pod r. 1075 wspomina o podobnym czynie Bolesława Śmiałego idącego w ślady swego wielkiego imiennika.

To powiązanie z sobą postaci dwóch Bolesławów — wskazanie jednolitości ich celu — uwydatniło się znacznie silniej we wcześniejszym utworze Wyspiańskiego, mianowicie w poemacie „Bolesław Śmiały“ (1900). Są tam wiersze następujące:

Opowiadano mi za moich czasów,
że gdzieś w Karpatach król Chrobry zaśnięty
w grotach u wstępu do podziemnych lasów
jego rycerstwo i on, jak zaklęty.
przy koniach zbrojni; że do tych tarasów
dostąpić nie śmie nikt, bo czarem wzięty
może skamienieć; więc że się lud boi
i że skrzydlaty ktoś we wrotach stoi..
Tam do nich, do tych grot mego pradziada!
tam wejść i krzyknąć: „Wstań! korona pada!“

Poemat Wyspiańskiego — pomimo zaprzeczeń samego poety — wiąże się silnie z „Królem-Duchem“ Słowackiego. Nie myślę snuć szczegółowych rozważań na ten temat. Zaznaczę tylko wspólnotę jednego motywu, który nas tu najwięcej obchodzi; jest tęsknota Bolesława za sławą i mocą Chrobrego oraz chęć zobaczenia pradziada. Rzecz prosta, że Wyspiański nie mógł znać ani rapsodu o Chrobrym, ogłoszonego w r. 1919 przez Kleinera, ani nawet fragmentów „Króla-Ducha“ ogłoszonych w lwowskiem wydaniu dzieł Słowackiego. Dostępny był mu jedynie tekst ogłoszony przez Małeckiego w „Pismach pośmiertnych Juljusza Słowackiego“ (1866). W niem to, na str. 300 spotkał wzrotkę, która mu utkwiła w pamięci, że bezwiednie powtórzył niektóre jej wyrażenia, a nawet rymy:

Tam gdzieś na górze Chrobry w złotej zbroi
z rycerstwem swojem skrzydlatem — pan świata.
Tu niżej, ruski lud pod chmurą stoi,
a błyskawica gniewu nad nim lata.
Tu Bóg drewniany — gromów się nie boi.

Baśń o śpiących rycerzach, która według domysłu Sinki zajmowała fantazję Wyspiańskiego jeszcze przed r. 1891, nie była wcale nowością w literaturze, gdyż przed twórcą „Bolesława Śmiałego“ zużytkowali ją już nieraz inni. Rozszerzali ją ze względów politycznych pomiędzy ludem krakowskim i góralskim emisarjusze emigracji paryskiej w latach 40-tych zeszłego wieku, a propaganda ta wydała wówczas nawet pełne owoce w postaci powstania chochołowskiego. Z literatów krzewili ją najsilniej krakowianie E. Wasilewski i J. Mączyński (wuj Lucjana Rydla) oraz związany wówczas chwilowo z Krakowem Seweryn Goszczyński. Jak wykazał przed kilkoma laty prof. Bruchnalski, jednym z pierwszych ogniw tego podania był „Król zamczyska“ Goszczyńskiego. Nie oceniono jeszcze w całej pełni wpływu, jaki to dzieło wywarło nietylko na twórczość artystów, ale i na poglądy conajmniej jednego pokolenia Polaków. I „teka Stańczyka“ i niektóre dzieła Matejki i niektóre momenty drugiego aktu „Wesela“ stąd właśnie wzięły początek. Wątek „Bolesława Śmiałego“ również z tego zasilał się źródła. Ale wzór pewien mógł mieć Wyspiański w znanym mu tekście „Króla-Ducha“:

Może dziś jeszcze są te dziwne echa
o koron duchu, o komnat świetlicach,
o twarzach, w których sam Bóg się uśmiecha.
Może gdzie — w Karpat górnych okolicach
baby przy blasku guślarskim księżyca
gdy myśl odemkną, a oczy przymrużą,
o takim królu pomną — albo wróżą...

Legenda o śpiących rycerzach była motywem nader częstym w utworach Poety z „Wesela“ — Kazimierza Tetmajera. Interesowała ona tego poetę w sam raz w okresie „Wesela“

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 4: św. Barbary.
Poniedziałek 5: św. Saby.
Poniedziałek 5: wschód słońca o godz. 7.45, zachód o godz. 15.48.

ODBIÓR BRONI ZŁOŻONEJ W STAROSTWIE. Starostwo grodzkie krakowskie wzywa właścicieli broni złożonej w Starostwie Grodzkiem do przechowania, aby, po okazaniu zezwolenia na noszenie broni, broń tę odebrali lub sprzedali posiadaczom zezwolenia na kupno broni, bądź też zażądali, aby broń na ich koszt uczyniono niezdatną do użytku a to do dni 7-miu, w przeciwnym razie zdeponowana broń zostanie sprzedana na licytacji w dniu 15 bm. a uzyskana ze sprzedaży kwota będzie zwrócona właścicielom.

BEZROBOTNY WŁÓCZĘGA POWIESIŁ SIĘ. Onegdaj około godz. 16-stej popełnił samobójstwo przez powieszenie się w ustępie jatek podgórskich J. Wójcik, lat 60, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Zwłoki na zarządzenie lekarza miejskiego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Co zwiedzi Narodowa Pielgrzymka do Ziemi św.

Wyruszająca z końcem lutego 1933 roku z Polski Narodowa Pielgrzymka do Palestyny i Egiptu pod protektoratem i duchownem kierownictwem **J. E. ks. bisk. Kubiny** posiada program nadzwyczaj bogaty. Cel pielgrzymki jest zarówno religijny naukowy i turystyczny. Poza zwiedzeniem miejsc, związanych z życiem Chrystusa Pana jak: Jerozolimy, Betleem, Betanji, Jeryha, Nazaretu, Jeziora Galilejskiego, Tyberjady, do programu pielgrzymki włączono zwiedzenie **Morza Martwego**, brzegów **Jordanu, Beyrutu, Konstantynopola** (nowej i starej części) **Kaira** Nil, Piramidy i Sfinks w Gizeh, Muzeum z wykopaliskami grobu Tut-anch-Amona). **Memphisa** i Sakkary, **Aleksandrji, Kanału Sueskiego, Aten** (Akropolis, Więzienie Sokratesa, Stadjon) i **Bukaresztu.** Wycieczka potrwa blisko 5 tygodni od 24 lutego do 28 marca 1933, w tem tydzień przejazdu wśród prześlicznych wysp po Morzu Śródziemnem. Koszty wyniosą 1750 zł. Zgłoszenia jak najwcześniejsze kierować pod adresem: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58. Telefon 13-30.** Przy zgłoszeniu należy wpłacić pierwszą ratę w kwocie 300 zł. Na odpowiedzi listowne należy załączyć znaczek pocztowy.

Słowacy w Krakowie.

Katolicki Spevokol z Rużembuka pod dyrekcją p. Dutki przybył do Krakowa w piątek 2 b. m. w południe. Na dworcu powitała gości muzyka kolejowa, w salonie przyjęć powitali drużyny: Tow. polsko-czechosłowackie, chór akademicki, młodzież akademicka i reprezentant „Zgody polsko-czeskiej“. Przemowom towarzyszyło odegranie hymnów państwowych.

Goście umieszczeni zostali w Miejskim Domu Wycieczkowym. W sali Bolońskiego wieczorem dali koncert w szczelnie zapełnionej sali. Powodzenie było niezwykłe; musiano kilka pieśni bisować. Chór otrzymał wieńce od krakowskich organizacyj śpiewaczych (Oratorjum, Chór Akad., Echo) i Towarzystwa Polsko-Czechosłowackiego.

Wieczerza w katol. domu Akadem. odbyła się w nastroju serdecznym; przemawiali prof. **Goetel**, dr. Gotkiewicz i Dutka. Śpiewał chór Akadem. „Znicz“ i uczestnicy wycieczki.

W sobotę po zwiedzeniu miasta goście **powtórzyli koncert** w Złotej Sali dla młodzieży szkolnej. I tutaj sala pełna, wiele młodzieży musiało odejść do domu z braku miejsca. Po przemowie dra Gotkiewicza młodzież krakowska wręczyła chórowi pamiątkowy wieniec.

Po południu Słowacy zwiedzili saliny wielickie. Goście odjeżdżają w niedzielę 4 b. m. o godz. 10 rano pociągiem zakopiańskim.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa i Zakonów.

Dochodzą nas żale ze strony P. T. Duchowieństwa, jakoby w Krakowie nie było **katolickiego sklepu z dodatkami krawieckiemi.** Po zasięgnięciu informacji z zadowoleniem donosimy, że od lat 3-ch istnieje jedyny **katol. sklep pod f-mą Jan Sajak, ul. św. Tomasza 24** (Nowy dom Kasy oszczędności miasta Krakowa, róg ulicy Szpitalnej), gdzie są do nabycia podszewki, guziki — wataliny, waty na kołdry, aksamity po cenach konkurencyjnych, oraz inne przybory. Powyższą firmę ze zrozumiałych powodów polecamy.

Wybuch dynamitu urwał głowę robotnikowi.

Dnia 2 bm. o godz. 8.10 Dudek Tadeusz, lat 25, robotnik, zam. w Kostrzy, pow. Kraków zajęty w kamieniołomach J. Reinera i St. Batki przy ul. Wyłom na Skałach Twardowskiego w czasie rozsadzania dynamitem skały poniósł śmierć przez rozerwanie mu głowy. Dudek poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności, gdyż pomimo upomnień ze strony innych robotników zbliżył się do miejsca wybuchu. Zwłoki przewieziono do Collegium Medicum.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„KOŁO MŁODYCH“ T. S. L. w Krakowie (ul. św. Anny 5, III p.) przyjmuje zlecenia na św. Mikołaja codziennie od godz. 6—9 wiecz. w lokalu T. S. L., ul. św. Anny 5, III p. ofic:

AKADEMJA KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO. Akademicki Kom. Uczczenia 25-tej rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego i Koło Polonistów S. U. J. urządzają dn. 4 bm. ogodz. 12 w południe w auli U. J. uroczystą Akademję z następującym programem: 1) Zagajenie prof. Ign. Chrzanowskiego. 2) Hymn „Veni Creator“ St. Wyspiańskiego wykona Chór Akad. 3) Wyspiański na Uniw. Jag. — wygłosi p. Rektor St. Estreicher. 4) Fragment Legendy Wyspiańskiego recytuje p. Janina Rzepińska. 5) Wyspiański a młode pokolenie — przemówienie kolegi K. Szłapki. 6) Prolog z Bolesława Śmiałego — recytuje kol. A. Bartnicki. 7) Pogrzeb Kazimierza Wielkiego wykona Chór Akad. — Po Akademji nastąpi przekazanie wmurowanej tablicy pamiątkowej w Collegium Novum Władzom Uniwersytetu, przyczem przemówienia wygłoszą: J. M. Rektor dr. St. Kutrzeba i kol. St. Sierotwiński. Wstęp wolny.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW. We wtorek dnia 6 b. m. odbędzie się zebranie Krak. Oddziału Pol. Tow. Przyrodników im. Kopernika w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego Un. Jag. przy ul. Gołębiej 11 II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. Dr. M. Siedlecki: „Najnowsze wyniki prac międzynarodowej Rady badań morza“ (z obrazami świetlnemi). 2) M. Buława: „Pokaz metody rekonstrukcyj woskowych Borna“. Początek o godz. 6.15 wieczór.

WYKŁAD W TOW. EKONOMICZNEM w Krakowie wygłosi we wtorek dnia 6 b. m. docent Un. Jag. Dr. Ferd. Zweig pod tytułem „O programach walki z kryzysem“. Początek o godz. 18-tej w sali Izby Przem. Handlowej, ul. Długa 1. Wstęp wolny.

ODCZYT. Dziś w niedzielę o godz. 4.30 po południu odbędzie się w Domu Katolickim na Nowej Wsi dalszy ciąg odczytów p. Leona Gołąba p. t. „Przejścia w niewoli bolszewickiej“. Wstęp dla organizacyj katolickich wolny.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Egipska pszenica“
Niedziela wieczór: „Marjusz“.
Poniedziałek popoł. o godz. 4-tej: „Sułkowski“, — wieczorem: „Madame Butterfly“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela o godz. 4 po poł.: „Die Idesze Bande“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Niedziela 4 o godz. 3.30 po poł.: „Białe fartuszki“.
Niedziela 4 o godz. 7.30 wieczór: „Dziewczę z chaty za wsią“.
Niedziela o godz. 8.30 wieczór: „Die Idesze Bande“.
Poniedziałek o g. 8.30 wiecz.: „Die Idesze Bande“.
Wtorek o godz. 8.30 wieczór: „Die Idesze Bande“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.
WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).
APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).
SZTUKA: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).
ADRIA: „Ben Hur“ (w roli gł. Ramon Novarro).
SŁOŃCE: Trzech djabłów z Matterhorn (w roli gł. Luis Frenker).
PROMIEŃ: Światła i cienie macierzyństwa.
ATLANTIC: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 1 do 2 grudnia film p. t. „Złoto szatańskiej przełęczy“ (w gł. roli Bob Custer).

---o0o---

„SUŁKOWSKI“, dramat Stefana Żeromskiego ukaże się na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, jutro tj. w poniedziałek o godzinie 4 popoł. po cenach najniższych, w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. J. Osterwą w roli tytułowej.

JADWIGA DĘBICKA JAKO „MADAME BUTTERFLY“, znakomita primadonna oper zagranicznych i polskich, która niepospolitą kreacją partji „Madame Butterfly“ zyskała rozgłos w całej Europie, wystąpi gościnnie tylko jeden raz na krakowskiej scenie w tej operze, w poniedziałek wieczorem. Nową premjerę opery „Madame Butterfly“ z udziałem p. Dębickiej opracował muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski, w opracowaniu scen. reżysera St. Romanowskiego, w obsadzie głównych partji pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazurek. Kostjumy do „Madame Butterfly“ użyczyła dla krakowskiej sceny Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach. Wystawa dekoracyjna Hier. Zwolińskiego.

„KROWODERSKIE ZUCHY“, krotochwila ze śpiewami i tańcami St. Turskiego będzie najbliższą premjerą teatru.

— t. j. akurat wtedy gdy powstał Wyspiańskiego poemat o Bolesławie Śmiałym. Właśnie przecie snuł się w umyśle Tetmajera dramat o uśpionym w górach rycerzu nad rycerze — Zawiszy Czarnym. W tym dramacie postać jedna:

> Bohater w zbrojej, skalisty,
> ktoś jakoby złom granitu...

Oczywiście, chodzi tu o Zawiszę. Czy jednak tylko o niego? Posłuchajmy konkluzji zwierzeń poety:

> W naszych oczach chłop wyrasta
> do potęgi króla Piasta!

Umysł poety był właśnie zajęty postacią takiego króla-Piasta, pełnego potęgi. Oto jak się kończył dramat o Zawiszy:

WID (zjawia się w postaci Bolesława Chrobrego, ze Szczerbcem w ręku) Serce przeczyste
rycerza krwią spływa..
...(wyciąga miecz i uderza nim trzy razy Zawiszę Czarnego po ramieniu)
na rycerza
pasuję cię — Bolesław Chrobry król...

W „Weselu“ odbywa się podobne pasowanie na rycerza. Dokonywa tego obrzędu również zjawa, wyrosła przed oczyma udręczonej duszy żywego człowieka; podobnież człowiek ów początkowo zjawy tej nie poznaje, głos jeno jej słyszy:

> Głos jak marzeń moich piastun;
> rycerz, widmo, urojenie
> przyobleklo szatę żywą.

W zjawie tej wszyscy krytycy widzą Zawiszę Czarnego. Pogląd taki, choć wiele za nim przemawia, ostać się może jednak tylko z trudnością wobec tego, że Rycerz wyraźnie mówi o Zawiszy — w trzeciej osobie — wymieniając go obok innych, równie imiennie nazwanych bohaterów:

> Tam to jest! Olbrzymów dzieło:
> Witołd, Zawisza, Jagiełło...

Posłuchajmy też, jak poeta określa zjawę Rycerza:

> Sen, marzenie, mara, zwid...

Daje mu ten tytuł, którym w dramacie określał stale — postać Bolesława Chrobrego. Rycerzem-zjawą jest więc nie Zawisza, lecz Bolesław. Twierdzenie to można poprzeć dwoma dowodami. Domagając się od Poety: „Daj dłoń!“ zjawa parafrazuje słowa, które w „Zawiszy Czarnym“ wygłosił zwid-Bolesław do Ewy:

> Pójdź cieniu — włóż nań ręce,
> przez dłoń twą go poświęcę.

Ważniejszy jest dowód drugi. Rycerz zjawienie swoje określa temi słowy:

> Przeparłem trumniska wieko,
> czas bym wstał, czas bym wstał.

W różnych wersjach niby-ludowego, a w rzeczy samej literackiego podania o uśpionym Bolesławie Chrobrym — zwłaszcza w tych wersjach, które podanie to lokalizują w podziemiach zamku krakowskiego — spotyka się motyw chwilowego obudzenia króla wraz z pytaniem zadanem mu przez rycerzy: „Królu, czy już czas powstać? czy już czas?“ Król odpowiada: „Jeszcze nie!“ i znów zasypia... „Lecz kiedyś — jak mówi jeden z popularyzatorów legendy, znany na schyłku XIX w. pod pseudonimem Tworzymira (Chociszewski) — przyjdzie czas iż zbudzi się król...“ Ma stać się to w ową chwilę, której z taką żarliwością oczekiwali niektórzy z uczestników „Wesela“, w chwilę powstania orężnego i odzyskania niepodległości Polski.

JÓZEF BIRKENMAJER.

Życie gospodarcze.

Obniżki taryfy kolejowej nie będzie.

W związku z żądaniem sfer gospodarczych obniżenia taryf kolejowych, jako jednego z warunków potanienia artykułów przemysłowych, krążyły ostatnio pogłoski, że taryfy kolejowe rzeczywiście mają ulec obniżce. **Zaprzeczył temu kategorycznie minister komunikacji p. Butkiewicz,** który na specjalnej konferencji prasowej oświadczył, iż **ministerstwo na generalną obniżkę nie może się zgodzić.** Oświadczenie to uzupełnił wicemin. Gallot, zaznaczając, że ogólna obniżka taryf o 20 proc. obniżyłaby koszta produkcji rzekomo tylko o 5 do 8 proc., dochody zaś kolei zmniejszyłyby się o 15 milj. zł. miesięcznie, co musiałoby się odbić na zamówieniach udzielanych przez kolej zwłaszcza dla hut żelaznych. P. Gallot mówił również o **redukcjach personalu,** przeprowadzanych obecnie w kolejnictwie. Obejmują one wyłącznie robotników zatrudnionych przy pracach sezonowych.

Ministerstwo udziela zniżek taryfowych dla pewnych tylko (około 60) grup przemysłowych, przyczem wynoszą one od 10 do 70 proc., zamierza no również przystąpić do rewizji taryfy zbożowej oraz zbadać możliwość ulg taryfowych na niektóre płody hodowlane, surowce i materjały budowlane. Decyzje w tych sprawach mają być jednak podjęte „bardzo ostrożnie“, by nie obniżyć zbytnio nikłych dochodów kolei.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT) Dziś giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT) Dewizy: Belgja 123.60, 123.91, 123.29; Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97; Holandja 358.80, 359.70, 357.90; Londyn 28.27, 28.40, 28.53, 28.24; Nowy Jork 8.923, 8.943, 8.903; telegr. 8.927, 8.947, 8.907; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17; Berlin obr. pryw. 211.95 tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88.—, Ostrowiec ser. A. i B. bez kuponu na rok 1931-32, Kluczewska Fabryka Papieru 25.—, tendencja utrzymana.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 98.50, 4 proc. seryjna 105.—, konwersyjna 41.—, 6 proc. dolarowa 57.—, 56½, 4 proc. dolarowa 51.¾, 51.65; 7 proc. stabilizacyjna 53.63, 53.75, 53.50 (54¾, 54.63 drobne) tend. przew. słabsza. Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 8.92. Pożyczki Polskie w Nowym Jorku: dillonowska 58.25, 59.—; stabilizacyjna 52.50, 52.75; dolarowa nie not.; warszawska 38.25; śląska 41.50, 42.—.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych (PAT) giełda Paryż 20.32½, Londyn 16'56, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.02½, Włochy 26.32, Hiszpanja 42.45, Holandja 209.02½, Berlin 123.60, Sztokholm 91.—, Oslo 85.12, Kopenhaga 86.25, Sofja 3.76½, Praga 15.40, Warszawa 58.30, Białogród 7.00, Ateny —, Konstantynopol —, Bukareszt 3.08, Helsingfors 7.30, Buenos Aires —.

Otwarcie „Domu Ludowego“ w Krakowie.

Spuścizna po Tow. Ubezp. „Wisła“. — Zadania fundacji. — Przemówienie b. rektora Marchlewskiego.

W sobotę przed południem odbyło się uroczyste **otwarcie Domu Ludowego „Wisła“ przy ul. Radziwiłłowskiej 23.** Uroczystość zagaił prezes kuratorjum tej fundacji **Fr. Wójcik,** który w obszerniejszem przemówieniu przedstawił **historję i zadania tej instytucji.** Powstanie jej łączy się z historją **ludowego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“ w Krakowie,** założonego w roku 1909 jako przeciwwaga różnych towarzystw ubezpieczeniowych obcokrajowych. „Wisła“ opierała swą działalność na zasadach **ubezpieczenia dobrowolnego drobnych gospodarstw wiejskich.** Na krótko przed wojną przeniosła swą siedzibę do Lwowa, by w roku 1919 osiąść ponownie w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 23. Gdy dwa lata później wprowadzono ustawą **przymusowe ubezpieczenie od ognia** i tem samem podstawa dobrowolnej działalności tego towarzystwa zniknęła, towarzystwo zlikwidowało swą działalność na rzecz Państwowego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Pozostały majątek, w skład którego wchodziła także realność przy ul. Radziwiłłowskiej, przeznaczyło Walne Zgromadzenie na stworzenie fundacji o dobroczynnych celach, w szczególności na **ufundowanie Domu Ludowego.** Celem jego będzie: 1) Udzielanie gościny i noclegów przedewszystkiem Polakom i Polkom, przybywającym do Krakowa na zjazdy i kursa, zgromadzenia, wycieczki, w pierwszej linji wiejskie itp. imprezy o charakterze społecznym, oświatowym i gospodarczym. 2) Udzielanie gościny i noclegów przejeżdżającym przez Kraków emigrantom i reemigrantom polskim, tudzież danie pomieszczenia dla towarzystw społecznych i instytucyj, zajmujących się emigracją polską. 3) Udzielanie pomieszczenia towarzystwom społecznym z siedzibą w Krakowie, których statut ma na celu szerzenie wśród ludu wiejskiego oświaty oraz wiedzy rolniczej. 4) Udzielania pomieszczenia przedsiębiorstwom, które zajmują się akcją oświatową, organizacją ruchu emigracyjnego, przemysłu ludowego itp.

Duże zasługi dla stworzenia tej instytucji położył **śp. Andrzej Średniawski.** Następnie wygłosił przmówienie powitalne **b. rektor senator Marchlewski, który oświadczył:** „W postępie rozwoju myśli ludowej dzień dzisiejszy zaznaczy się dodatnio. Powstaje placówka, której dobrze życzyć będzie ta część narodu, która pragnie skończyć z aż nadto słuszną skargą, że w sprawach chłopa Polska wciąż się spóźniała. Musi się skończyć zapoznawanie roli chłopa w narodzie, jako żywiciela i obrońcy. Radość napełni tę część narodu, której oczy niezamgłone ignorancją lub złą wolą, widzą w ludzie polskim pewny **fundament gmachu państwowego i czynnik utrwalający znaczenie rasy polskiej dla dobra całej ludzkości.** Niechaj w tym domu krzewią się zasady, których rodzicem będzie zawsze poczucie **praworządności, sprawiedliwości, szlachetności i szacunek dla pracy.** Niechaj mu będzie obcą obłuda, fałsz i nikczemność. Niechaj mu zawsze przyświeca hasło wodza ludu polskiego: „Gdy masz oddać życie, sprzedaj go drogo za ideały“.

Poza tem wygłosił przemówienie dr. M. Jasik o roli chłopa w społeczeństwie polskiem, a program uroczystości uzupełniły produkcje wokalne i muzyczne. W otwarciu wziął udział m. in. prezes Stron. Ludowego b. premjer **Witos** z gronem posłów ludowych.

———o———

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 5 grudnia 1932

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe: w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 komunikat gospodarczy i przegląd komunikacyjny z Warszawy; 15.35 Odczyt p. t.: „Spinoza i Locke“ wygłosi dr. S. Stendig; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.35 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy: w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt p. t.: „Głód i apetyt“, wygłosi dr. B. Skarżyński asyst. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.20 Płyty gramofonowe; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.00 „Listy i programy“ w opracowaniu dyr. J. S. Petry; 18.25 „W służbie miłosierdzia“ wygłosi p. J. Ruczajówna; 19.00 „Fałszywy wstyd“; 22.10 „Młodzi poeci warszawscy“ rozmowa; 22.30 Recital fortepianowy.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Przegląd komunikacyjny; 15.35 Skrzynka pocztowa; 15.50 Pieśni w wykonaniu „Polskiej kapeli ludowej“; 15.25 Francuski (kurs elementarny); 16.40 „Wędrówki ptaków“; 17.00 Koncert popołudniowy; w przerwie około 17.25 Komunikat Centralnego Biura Hydraulicznego dla żeglugi i rybaków; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka rolnicza; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Opera ze studja „Don Pasquale“ Donizetti'ego; w przerwach Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, oraz Wiadomości sportowe; 20.05 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.25 Muzyka taneczna z płyt; 22.55 Komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna z Adrji.

Katowice, (408.7) G. 15.25 Komunikat gospodarczy i Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 15.35 Mec. E. Konopka: „Nasi czworonożni przyjaciele“; 19.00 G. Morcinek: „Duńskie serce“; 22.10 Skrzynka pocztowa techniczna.

———•———

NADER PROSTA RECEPTA NA „ODMŁODZENIE“ PRZESTARZAŁEGO ODBIORNIKA

„Obecne lampy zastąpić nowemi, ulepszonemi!“ Oto prosty i zrozumiały sposób dostosowania każdego radjoodbiornika do zmienionych warunków odbioru. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, z jakiemi to jest związane trudnościami dla przemysłu radjowego. Nie jest bynajmniej takie proste skonstruować nowe lampy o ulepszonych właściwościach zasadniczych, któreby jednocześnie można było zastosować w będących w użyciu odbiornikach bez znaczniejszych przeróbek i zmian w konstrukcji aparatu!

Trudny ten problem, rozwiązała znakomicie nowa serja lamp Philips — „Miniwatt“. Obecnie można do każdego rodzaju prądu dobrać nowe lampy odbiorcze, które w wysokim stopniu podnoszą sprawność każdego odbiornika. I tak można np. aparat na prąd zmienny w łatwy sposób zmodernizować przez wbudowanie lampy ekranowej E 452 T lub też przez zastosowanie lampy detektorowej E 424.. Odbiornik bateryjny „odmładzają“ lampy B 424 albo B 438, zaś aparat sieciowy na prąd stały, może być do tego stopnia ulepszony, przez zastosowanie typów specjalnych B 442 (serja 100), B 424 (serja 100), lub też B 438 (serja 100), iż jego sprawność staje się równa sprawności odbiornika na prąd zmienny.

Oto prosty i niezawodny sposób zmodernizowania każdego odbiornika bez potrzeby przekręcania chociażby jednej śrubki w aparacie!

Po zamknięciu kroniki.

„PARADA PARODYJ“ — Ponieważ wiele osób nie mogło z powodu przepełnienia dostać się na pierwszy wieczór literackich parodyj, tradycyjna już dzisiaj „Parada Parodyj“ zostanie powtórzona w środę 7 bm. w sali Bolońskiego (Rynek 34), gdzie też są już bilety w przedsprzedaży. Udział w wieczorze biorą: Z. Grotowski, A. Krakowiecki, A. Wasilewski i W. Zechenter.

DRUGI POPULARNY PORANEK Z CYKLU „WIEDEŃ W MUZYCE“ odbędzie się dziś, dnia 4 bm. o godz. 11.15 w sali teatru „Uciecha“. Dr. Józef Reiss wygłosi prelekcję o Wiedniu jako ojczyźnie walca, a orkiestra „Uciechy“ wykona bogatą ilustrację muzyczną złożoną z utworów Mozarta, Schuberta, Straussa i Kreislera, między innemi sławny walc Jana Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem“, oraz Schuberta-Lista „Soirées de Vienne“. Wykonawcy „Uciechy“, dr. Adam Herman i Henryk Marmor.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 5 grudnia do 7 grudnia 1932 — Porucznik Armant (w gł. rol. Ramon Novarro).

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

BAZYLIKA OO. FRANCISZKANÓW. W niedzielę dnia 4 bm. o godzinie 12 orkiestra symfoniczna Urzędników Kasy Chorych pod kier. p. Schaefera odegra szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE XX. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW o godz. 10-tej odegra szereg utworów solowych na skrzypcach p. prof. Adolf Peters, przy organach p. Antoni Żuliński. O godz. 11-tej wykona kilka pieśni religijnych chór Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego św. Rodziny pod kier. p. prof. Zofji Osmeckiej, przy organach p. Stefan Rojek.

W KOŚCIELE XX. PIJARÓW w niedzielę, dnia 4 bm. podczas sumy o godz. 10 odegrają na skrzypcach szereg utworów religijnych pp. Jerzy i Grzegorz Senowscy, o godz. zaś 12 śpiewa p. Gustaw Alverno, tenor.

Zgon ambasadora St. Przeździeckiego.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj w nocy zmarł nagle w Warszawie ambasador Rzplitej Polskiej przy Kwirynale, Stefan Przeździecki.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.). Ambasador Przeździecki zmarł w przeddzień powrotu na placówkę. Na jego miejsce wysuwana jest podobno **kandydatura p. Grzybowskiego,** posła polskiego w Pradze.

Ustępstwa Polski dla Austrji

„Wiener Allg. Ztg." pisze o rokowaniach handlowych polsko-austrjackich. — Traktat handlowy, który ma być zawarty będzie **wzorem traktatu preferencyjnego** i zostanie przedłożony innym państwom interesującym się przywozem do Polski. Spodziewać się należy, że traktat preferencyjny **obejmujący tylko małą liczbę artykułów** nie wywoła żadnego sprzeciwu. Lista preferencyj obejmuje 25—30 pozycyj z dziedziny przywozu **metalowego, tekstylnego, skórnego, papierowego i konfekcyjnego.** Praktyka wykaże, czy zasada preferencyj przyjmie się w austrjackim obrocie handlowym z Polską i w handlu zagranicznym w ogólności.

Według dziennika Polska przyznać ma Austrji preferencje jednostronne, dla siebie samej zaś **nie żąda ona żadnych preferencyj, lecz tylko utrzymania dotychczasowych kontyngentów wywozu świń, mięsa i węgla kamiennego.** Rokowania — pisze dalej dziennik — posunęły się tak daleko, że podpisaniu umowy co do utrzymania kontyngentów nie stoi nic na przeszkodzie. Co do przywozu węgla kamiennego z Polski to ustalony ma być stosunek procentowy do ogólnego przywozu węgla do Austrji, nadto rozważane jest ustalenie minimalnej ilości przywozu węgla.

Łokietek skazany na rok aresztu.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.). Sąd Okręgowy ogłosił **wyrok w sprawie Łokietka i towarzyszy. Łokietka skazano na rok aresztu,** braci Grossmanów na **rok więzienia. Skazanym zmniejszono karę do połowy na mocy amnestji.**

Proces o zarząd Fundacją Kornicką.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.). Po dwudniowej przerwie wznowiono **proces o zniesławienie, wytoczony p. Henrykowi Wilczyńskiemu przez księcia Witolda Czartoryskiego.** Genezą sprawy jest broszura, wydana przez Wilczyńskiego, **byłego administratora Fundacji Kórnickiej.** W broszurze Wilczyński zaatakował działalność księcia W. Czartoryskiego, stojącego na czele Fundacji. **Wedle tych zarzutów działalność księcia Czartoryskiego była sprzeczna z interesami Fundacji.** Wilczyński zarzucał szczególnie ks. Czartoryskiemu, że na jego miejsce przyjął na kierownika majątków Fundacji **swego protegowanego p. Paczyńskiego,** że dalej na niekorzyść Fundacji były załatwiane **rozrachunki z hr. Grocholskim, p. Cieklińską i Antonim Lubomirskim.**

Jako pierwszy świadek zeznawał **rejent Wacław Paszkowski.** Zeznania jego dotyczyły załatwienia rozrachunków z p. Cieklińską. — Po przeprowadzeniu gruntownych badań buchalteryjnych, okazało się, że **p. Cieklińskiej należały się różne sumy od Fundacji.** Jan Zamoyski, stryjeczny brat śp. Władysława Zamoyskiego przedstawił w sądzie dzieje Fundacji. Władysław Zamoyski **nie miał swobody ruchów na terenie ziem polskich.** Nie wolno mu było przebywać ani w Kongresówce, ani też w zaborze pruskim. Wyjątkowo tylko władze pruskie zezwalały na 48-godzinny jego pobyt w granicach państwa. Wilczyński, według zeznań świadka, **został usunięty,** gdyż **nie znał się na gospodarce** majątku.

Samobójstwo oficera.

Warszawa 3. 12. (Telef. wł.). Podporucznik 63-go pułku **Stanisław Szostak** po zajściu **w dancingu „Adria"** został odprowadzony do komendy miasta. Szostak **niespodziewanie dobył rewolweru i postrzelił się w skroń.** Stan jego jest ciężki.

Nadużycia w wydziale egzekucyjnym ZUPU.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie zawiadomiła władze prokuratorskie o **wykryciu nadużyć w wydziale egzekucyjnym Zakładu.** Nadużyć dokonało dwu urzędników, z których jeden przywłaszczył sobie **6 000, drugi 9.000 zł.**

DWA NOWE SĄDY PRACY.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.). Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dniem 30 listopada ustanowione zostały sądy pracy **w Tarnowie i Zawierciu.** Okręgi obu sądów pokrywają się z okręgami sądów grodzkich.

Oświadczenie prez. pos. Witosa.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W ostatnich dniach ogłoszona została w dziennikach rozmowa, przeprowadzona ze mną na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W rozmowie tej przedstawiłem nastroje i poglądy panujące w szerokich masach ludowych na zasadnicze zagadnienia obecnej doby, — a nieścisłość sprawozdawcy, podającego treść rozmowy leży tylko w tem, że poglądy te podano jako wyraz mego osobistego ustosunkowania się do różnych aktualnych problemów.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która da wyraz poglądom Stronnictwa na zasadnicze wytyczne polityki S. L. w dziedzinie gospodarczej i politycznej — a zarazem odpowiedź na to, co w owej rozmowie wzbudziło zainteresowanie w różnych sferach społeczeństwa".

Wincenty Witos.

Bandyci z Gródka przed sądem doraźnym.

Lwów 3. 12. (Telef. wł.). Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie kończy **akt oskarżenia przeciwko czterem uczestnikom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim.** Rozprawa odbędzie się **w trybie doraźnym.** Trzej aresztowani oskarżeni są o **bezpośredni udział w napadzie i działanie z bronią w ręku, czwarty o organizowanie napadu i umożliwienie terorystom jego wykonania.** Kilku ruskich adwokatów zgłosiło się o **dopuszczenie ich do śledztwa.**

—oo—

P. Curtius przeciwko Paderewskiemu.

Berlin, (PAT). Były minister spraw zagranicznych Curtius wygłosił odczyt w Nowym Jorku w Towarzystwie Ligi Wychowania Politycznego Młodzieży. Odczyt **dotyczył Pomorza Polskiego. Mówca zaatakował m. in. Paderewskiego, z powodu złożonych przezeń na ostatnim bankiecie oświadczeń,** twierdząc, że Pomorze historycznie oddawna należy do Niemiec, gdyż odstąpione zostało Niemcom przez królów polskich. Następnie Curtius wyraził przekonanie, że obecny stan rzeczy **jest niemożliwy do zniesienia i że Niemcy zamierzają domagać się rewizji tego stanu na drodze pokojowej.**

—oo—

Prasa francuska o rządach gen. Schleichera.

ZŁUDZENIA RADYKAŁÓW.

Paryż, 3 grudnia. Misję generała v. Schleichera przyjęła prasa francuska **z pewną rezerwą,** aczkolwiek uważa Schleichera za osobę, która **będzie się starała doprowadzić do wewnętrznego odprężenia.** Niektóre jednak dzienniki sądzą, że Niemcy coraz szybszym krokiem **zmierzają ku dyktaturze.** „Matin" uważa generała Schleichera za **militarystycznego Stresemanna** i podkreśla, że od czasu istnienia republiki niemieckiej nikt jeszcze nie posiadał tak **daleko idących pełnomocnictw,** jak Schleicher. „Republique" pisze, że jeżeli Schleicher będzie chciał politykę gwałtu uprawianą przez v. Papena, zastąpić polityką uspokojenia, **to musi się stać dyktatorem.** Dziennik sądzi, iż Niemcy **nie wrócą już do parlamentaryzmu.** Co się tyczy stosunku Schleichera do Francji, to nie jest on ani jej wrogiem, ani przyjacielem. Jest on przedewszystkiem niemieckim oficerem, który interesuje się **bardziej dozbrojeniem Niemiec aniżeli konferencjami genewskiemi.** Niemniej jednak zdaje sobie sprawę, że porozumienie z Francją leży w interesie Niemiec. Socjalistyczny „Populaire" nazywa Schleichera dyktatorem o żelaznej ręce w rękawicy aksamitnej.

Polityka zagraniczna a rząd.

Berlin. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego oczekują tu nominacji gabinetu Schleichera. Pospiech w kompletowaniu nowego rządu **uzasadniony jest polityką zagraniczną Niemiec.** W niedzielę v. Neurath **wyjeżdża do Genewy.** Przedtem gabinet odbędzie swe pierwsze posiedzenie, na którem Neurath złoży sprawozdanie z sytuacji politycznej.

Przed posiedzeniem parlamentu.

Jaki będzie skład prezydjum?

Berlin. (PAT). Zwołany na dzień 6 grudnia Reichstag dokona na swem pierwszem posiedzeniu wyboru prezydjum. Ponowny wybór narodowego socjalisty Goeringa na prezydenta Reichstagu **jest zapewniony.** Kontrkandydatem będzie **socjal-demokrata Loebe, oraz komunista Torgler.** Możliwy jest natomiast wybór Loebego na stanowisko pierwszego wiceprezesa, o ile narodowi socjaliści powstrzymają się od głosowania. W tym wypadku drugim wiceprezesem zostałby obrany centrowiec Esser. Szanse przedstawiciela niemiecko-narodowych Graetza, wysuwanego na trzeciego członka prezydjum, zależą od poparcia narodowych socjalistów. Otwarcia Reichstagu dokona w charakterze przewodniczącego z tytułu starszeństwa poseł narodowo-socjalistyczny gen. Litzmann.

BURZLIWE DEMONSTRACJE.

Berlin. (PAT). Wczoraj wieczór komuniści manifestowali w różnych częściach miasta. Manifestanci **urządzili napady na kioski dzienników prawicowych,** przyczem **dochodziło do starć z policją.** W Augsburgu komuniści wdarli się **na posiedzenie rady miejskiej,** urządzając burzliwą demonstrację. **40 osób aresztowano.**

Zmiana ustawy o uposażeniach.

Dodatki na mieszkanie dla zawodowych podoficerów.

Warszawa, (PAT.) Rada ministrów uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie **zmiany ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniach funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.** Uchwalony projekt ustawy wprowadza pewne zmiany, dotyczące przepisów o **wyekwipowaniu oficerów rezerwy, powołanych na ćwiczenia lub do służby wojskowej,** ponadto projekt **rozszerza wypłatę dodatku na mieszkanie również na podoficerów i szeregowych zawodowych.**

Wykłady na wyższych uczelniach we Lwowie wznowione.

Lwów 3. 12. (Telef. wł.). We Lwowie **w dniu dzisiejszym był spokój.** Aresztowano kilkunastu przywódców młodzieży akademickiej. Wykłady na Uniwersytecie rozpoczęły się [illegible] na Politechnice w poniedziałek, w innych uczelniach tok zajęć normalny. Minionej nocy niewyśledzeni sprawcy wybili kilka szyb w hotelu Litewskim.

W ODDZIALE WARSZAWSKIM „KURJERA" WYBITO SZYBY.

Warszawa. 3. 12. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszych demonstracyj **wybito szyby w lokalu oddziału „Ilustrow. Kurjera Codziennego"** oraz **w lokalu oddziału Tow. Wagonów Sypialnych.** W czasie manifestacyj aresztowano **34 osoby,** które odpowiadać będą przed starostą z **art. 28-go prawa o wykroczeniach.**

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym postanowieniem starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego na podstawie prawa o wykroczeniach, elektromonter Roman Gabrysiak ukarany został **za pobicie w dniu 2 grudnia wieczorem w ogrodzie Saskim Samuela Millera, na dwa miesiące bezwzględnego aresztu.**

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. GROTKOWSKIEGO

Warszawa 3. 12. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się nabożeństwo za duszę ś. p. **Grotkowskiego** w kościele akademickim św. Anny. W nabożeństwie wzięło udział **kilka tysięcy młodzieży akademickiej.** Po nabożeństwie doszło do manifestacyj, kiedy młodzież ruszyła w kierunku kolonji akademickiej na ul. Grójeckiej. Sklepy żydowskie były pozamykane z powodu soboty. Przy hotelu Bristol doszło do drobnych starć z członkami sanacyjnej organizacji „Zgoda", która utworzyła milicję, mającą na celu „utrzymanie porządku". Na rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich **dwukrotnie policja uruchomiła prysznice,** gdy studenci nie usłuchali wezwania do rozejścia się.

Zmiany na placówkach konsularnych.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) Radca ministerstwa spraw zagr. St. **Dygat** mianowany został **konsulem w Trieście.** Radca L. **Czosnowski** otrzymał nominację na **wicekonsula w Królewcu.** Na terenie Jugosławji mianowano **dwu polskich honorowych konsulów:** Hranke **Smodlaka** w Splicie i Emanuela **Dworskiego** w Suszaku. Radca **Gwiazdowski** objął stanowisko naczelnika wydziału ustrojów międzynar. w M. S. Z. Do centrali powołano z Antwerpji konsula **Bilińskiego,** z Czerniowiec konsula **Grabińskiego,** z Kijowa **Jankowskiego,** z Berlina **Rozwadowskiego,** z Mińska **Haczyńskiego.** Kierownikiem konsulatu w Czerniowcach został mianowany dotychczasowy kierownik konsulatu w Kiszyniewie **Uzdowski.** W stan nieczynny przeniesiono sekretarza konsulatu we Frankfurcie **Grześkowiaka,** a w stan spoczynku konsula **Marskiego.**

Z ministerstwa skarbu na wiceprezesurę banku.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) Pojawiła się pogłoska, że wiceminister skarbu p. **Starzyński** przejdzie na stanowisko **wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego** na miejsce p. **Maciszewskiego.** P. Maciszewski miałby objąć stanowisko **komisarza rządowego w firmie Scheiblera i Grohmana.**

Spadek dochodów kolei.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) Wpływy kolei państwowych w sierpniu b. r. wynosiły **85 miljonów zł.** W porównaniu z tym samym miesiącem ubiegłego roku **wpływy są mniejsze o 21.1 proc.** Przewóz podróżnych w sierpniu wyraża się liczbą **12.292.917,** co oznacza **zmniejszenie z sierpniem poprzedniego roku o 14.2 proc.** Przewóz towarów w wymienionym miesiącu wyniósł **4.146.908 tonn,** co oznacza spadek w porównaniu z tym samym okresem roku 1931 o **24.7 proc.**

WYDAWANIE PÓŁROCZNYCH ŚWIADECTW W SZKOŁACH.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.) Z powodu zmiany rozkładu terminów roku szkolnego, półroczne świadectwa normalnie będą wydawane z końcem grudnia. W tym roku **wyjątkowo będzie można je wydać z końcem stycznia.**

PAN PREMJER U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj na dłuższej audjencji prezesa rady ministrów Prystora. P. Premjer **informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.**

PROGNOZA PIM-a.

Warszawa, 3. 12. (Telef. wł.). PIM zapowiada na jutro: Naogół zachmurzenie przeważnie duże. Po rannych mgłach w ciągu dnia możliwe krótkotrwałe przejaśnienia, potem ponowny wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów; nieco chłodniej, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

—oo—

NOWA NOTA RZĄDU BELGIJSKIEGO.

Bruksela 3 grudnia. Rząd belgijski przygotowuje nową notę do Ameryki **w sprawie długów wojennych,** która wysłana zostanie do Waszyngtonu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

ZATARG CHIN Z JAPONJĄ.

Londyn, 3 grudnia. Jak z Tokio donoszą, poselstwo chińskie zawiadomiło rząd japoński, iż **rząd chiński unieważnił układ celny z Japonją,** ponieważ wskutek dewaluacji waluty japońskiej rynek chiński zalany został towarami japońskiemi. Rząd japoński uważa krok rządu chińskiego za akt polityczny i zastrzegł sobie powzięcie odpowiednich środków.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.